



Z czym kojarzy nam się młodość? Z aktywnością, kroczeniem naprzód, ambicjami, radością, zabawą. Nawiasem mówiąc, osobę o takim zachowaniu i cechach można nazwać młodą bez względu na wiek (młody sercem lub młody duchem, tak mówimy), ponieważ nie zawsze w wieku 20, 25 lub 30 lat człowiek zachowuje się właśnie w ten sposób. Włoch Pier Giorgio Frassati był młody, zarówno wiekiem, jak i sercem. Zmarł mając 24 lata – w 1925 roku. W 1990 roku, 6 kwietnia, papież Jan Paweł II ogłosił młodego mężczyznę błogosławionym i nazwał go człowiekiem ośmiu błogosławieństw. Co takiego zrobił na swojej życiowej drodze Pier Giorgio Frassati?

† Młody człowiek urodził się w potężnej i zamożnej rodzinie. Moment jego narodzin Luciana, jego rodzona siostra, w swojej książce poświęconej osobie błogosławionego, opisuje tak:

„Dzwony, które przed kilku godzinami rozdzwoniły się, oznajmiając Zmartwychwstanie, były też zapowiedzią nowego życia: w Wielką Sobotę, 6 kwietnia 1901 roku, o godzinie 18:30 urodził się w Turynie Pier Giorgio”.

. Jego ojciec był dziennikarzem, założycielem gazety i senatorem, a matka – artystką. Pomędzy rodzicami nie zawsze były ciepłe relacje. Luciana pisze nawet o tym, że ich matka Adelaide w malarstwie znalazła pewną „rekompensatę za rozczarowanie w małżeństwie”. Mimo to Pier Giorgio kochał oboje rodziców i był z nimi związany. Jednocześnie uczucia synowskie nie przeszkadzały mu w prowadzeniu niezależnego życia, którego styl bardzo różnił się od codzienności jego rodziny, która niewiele o tym wiedziała.

Chłopak z Turynu, syn senatora, był aktywnym młodym człowiekiem. Pier Giorgio lubił wspinaczkę górską i często wybierał się w góry samodzielnie lub w towarzystwie, dobrze pływał, umiał jeździć konno, a także dużo jeździł na rowerze. Był osobą towarzyską. Z przyjaciółmi założył nawet „Towarzystwo Ciemnych Typów”.

Pier Giorgio prowadził dynamiczne życie duchowe i życie społecznie zaangażowane. Był uczestnikiem ruchu „Katolicka akcja” Uniwersyteckiej Konfederacji Katolików Włoskich, a także Konferencji Towarzystwa św. Wincentego à Paulo. Z tego powodu nie zawsze miał czas na naukę, do której, podobnie jak do innych obowiązków, jak pisze siostra, młody mężczyzna podchodził **„skrupulatnie”, „studiował sumiennie i nie ulegał pokusie ułatwienia sobie czegokolwiek przez stosunki”**. **Jednocześnie „na naukę poświęcał tylko część dnia i choć uważał ją za swój pierwszy obowiązek, często zasiadał nad książką dopiero po długotrwałym obchodzie biednych, po zebraniu Konferencji św. Wincentego czy po nocy spędzonej na adoracji”**.



Jako członek Towarzystwa Pier Giorgio pomagał biednym i chorym osobom, odwiedzał ubogie rodziny w różnych, czasem wcale nie prestiżowych dzielnicach Turynu.

Odwiedzał ich, aby pomóc zarówno materialnie, jak i duchowo. I robił to regularnie. Luciana opisuje to w ten sposób: **„Ale Pier Giorgio nie poprzestawał jedynie na materialnym wspieraniu ubogich. [...] kiedy wręczył już datek biedakowi, pozostawał jeszcze przez chwilę, by z nim porozmawiać; pytał o dom, o dzieci, o drobne kłopoty dnia**

powszedniego”.

Pewnego razu wracał do domu „**w domowych łapciach, gdyż swoje buty podarował jakiemuś biedakowi”.**

□□□ „**Czegóż mógł szukać w tych najbardziej ubogich dzielnicach miasta, w domach napiętnowanych występkiem i grzechem, jeśli nie gwałtem i zbrodnią, taki młodzieniec jak Pier Giorgio, z zamożnej rodziny, jedyny spadkobierca znacznego majątku?”.** Tak opisała w swojej książce zdziwienie pewnej osoby jego siostra.

W odpowiedzi Pier Giorgio powiedział: „**Jezus nawiedza mnie w komunii św. każdego ranka, a ja Mu się odwdzięczam w skromny, dostępny mi sposób: odwiedzam Jego biedaków”.**

Jego pomoc dla wymagającej ludności Turynu była tak głęboka i ogromna, że na jego pogrzeb zebrało się wielu mieszkańców z biednych dzielnic Turynu, tych, którym pomagał.

Pier Giorgio zmarł 4 lipca 1925 roku w wyniku choroby, którą zaraził się od jednego z chorych. Tego samego dnia do jego domu zaczęli przychodzić nieznajomi ludzie. Wchodzili do pokoju, gdzie leżało ciało zmarłego i dotykali go, jak relikwii. „**Wszystko to działo się na naszych oczach, nas, którzy przez tyle lat nie wiedzieliśmy o nim nic i dopiero teraz nieznani ludzie dawali nam wielką naukę”**

– napisała Luciana. Święty Jan Paweł II w dniu beatyfikacji opisał Pier Giorgia tak:

onego z Chrystusem, uczyniła zeń współczesnego świadka nadziei płynącej z Ewangelii i łaski zbawienia działającej w ludzkim sercu. [...]

□□□ **Wiara i miłość, prawdziwe źródło jego życiowej energii, sprawiły, że prowadził bardzo aktywne i zaangażowane życie w swoim środowisku, w rodzinie i w szkole, na uniwersytecie i na polu społecznym; przekształciły go w pełnego radości i entuzjazmu apostoła Chrystusa, w żarliwego wyznawcę Jego orędzia i Jego miłości. [...] Całkowicie pogrążony w Bożej Tajemnicy, całkowicie oddany służbie bliźniemu: tak można pokrótce określić jego pobyt na ziemi”.**